

Obsiejemy jesienią znaczne obszary odlogów

WARSZAWA (PAP). — By zwiększyć obszar uprawy podstawowych zbóż oraz zapewnić dalszy wzrost produkcji rolnej, gospodarstwa chłopskie i PGR w całym kraju przygotowują poważne obszary odlogów, zaoranych wiosną i latem br. i zostawionych w tzw. czarnym ugorze, pod zasiew zbóżami ozimymi.

Na pozostałych odlogach i innych gruntach dotychczas nie uprawianych rolnicy przeprowadzają orki, przygotowując je pod zasiew roślinami jarymi wiosną roku przyszłego.

W związku z tym przed radami narodowymi i wydziałami politycznymi POM stoi zadanie zapewnienia PGR, spółdzielniom produkcyjnym, zespołom uprawowym i innym użytkownikom odlogów pomocy agrotechnicznej i maszynowej, aby zasiewy dokonały starannie i w terminie.

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok II Łódź, wtorek 31 sierpnia 1954 r. Nr 207 (310)

Haniebny układ o „europejskiej wspólnocie obronnej” zdejęty z porządku obrad parlamentu Francja powiedziała „NIE!”

JAK PODAJE AGENCJA AFP, FRANCUSKIE ZGROMADZENIE NARODOWE WIEKŠOŚCIĄ GŁOSÓW UCHWAŁIŁO WNIOSEK GEN. AUMERANA, STWIERDZAJĄCY BEZCELOWOŚĆ DEBATY NAD EWO.

Jak wiadomo, przyjęcie tego wniosku jest równoznaczne z odrzuceniem układu o „europejskiej wspólnocie obronnej”. Za rezolucją Aumerana głosowało 319 deputowanych — przeciwko 264.

(O przebiegu debaty, której wynikiem było przyjęcie wniosku Aumerana, informujemy na str. 2).

*
*
*

Naród francuski okazał się godny swych wielkich tradycji rewolucyjnych i postępowych. Naród francuski zmusił swój parlament do odrzucenia układu o „europejskiej wspólnocie obronnej”, czyli układu o wskrzeszeniu Wehrmachtu. Wskazała przez postępowe siły Francji kampania przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich przekształcała się w kampanię ogólnonarodową i zakończyła się zwycięstwem.

Po ostatniej konferencji brukselskiej tzw. „małej Eu-

ropy”, czyli ewentualnych 6 uczestników EWO, sytuacja stała się przeraźliwie jasna. Potwierdziło się, że — zgodnie z tym, co głosili rzecznicy obozu pokoju od chwili podpisania układu paryskiego z maja 1952 r. — „armia europejska” jest tylko parawanem dla Wehrmachtu. Okazało się, że Waszyngton i Bonn nie godzą się na najmniejsze nawet ograniczenie roli generałów hitlerowskich w przyszłej „armii europejskiej”. Okazało się, że wielka Francja byłaby całkowicie izolowana w „małej Europie”, w której rej by wdzili zachodnio-niemieccy odwetowcy i ich poplecznicy z Atlantyku, przy czynnym poparciu polityków w rodzaju Spacka i przedstawicieli księstwa Luksemburg.

Wrzenie we Francji doszło do punktu szczytowego. Tysiące ludzi brały udział w zgromadzeniach protestacyjnych przeciw Wehrmachtowi i EWO. Inteligenści ogłaszali gniewne listy na łamach gazet. Politycy — co raz częściej nie tylko lewicowi — wzywali do obrony niepodległości i suwerenności Francji.

Gdy w takiej atmosferze zaczęła się w Zgromadzeniu Narodowym generalna debata w sprawie EWO, zwolnienicy Wehrmachtu — a takich wśród posłów burżuazyjnych nie brak — chcieli zastosować jeszcze jeden trick: usiłowali odroczyć dyskusję, a przede wszystkim odroczyć głosowanie, które — jak przewidywali — dałoby katastrofalny dla nich plan.

I ten trick został pokrzyżowany. Zgromadzenie Narodowe większością głosów zdjęło z porządku dziennego sprawę „europejskiej wspólnoty obronnej”, dając w ten sposób wyraz odrzuceniu narodu francuskiego do planów wskrzeszenia Wehrmachtu.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Uchwała Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). — Prezydium Rady Najwyższej ZSRR na wniosek Rady Ministrów ZSRR uchwaliło na bazie przedsiębiorstw i organizacji Ministerstwa Floty Morskiej i Rocznej — Ogólnozwiązkowe Ministerstwo Floty Morskiej i Rocznej ZSRR oraz Ogólnozwiązkowe Ministerstwo Floty Rocznej ZSRR. Obydwu ministerstwom przekazano przedsiębiorstwa i organizacje według wykazu zatwierdzonego przez Radę Ministrów ZSRR. Ministrem floty morskiej ZSRR mianowano Wiktora Georgiewicza Bakajewa, a ministrem floty rzecznej ZSRR — Zosima Aleksiejewicza Szaszkowa.



Z ESPOŁ Rybacki?
— Tak, słucham. Zastępcą dyrektora przy aparacie...

— Co słychać w gospodarstwach rybnych naszego województwa?

— Zapowiadają się pierwszorzędne odłowy. Szczególnie sandacza w Żerominie i Sarnowie...

— To znaczy, że będzie go więcej na naszych stołach?

— No, niezupełnie, bo jest to raczej mniejszy sandacz, którego przeznaczamy na zarybienie jezior. Ale innych ryb rzeczywiście damy więcej na rynek niż w ubiegłych latach.

— A jakich?

— Zwłaszcza karpia i szczupaka, a także linów. Bardzo dobre połowy będziemy chyba mieli w Walewicach, Sarnowie i Psarach. Od karpów aż się tam roi...

— W takim razie gospodynie mogą się już cieszyć...

— Na to trochę za wcześnie. Na razie trwają pełną parą przygotowania, a właściwe odłowy zaczynają się dopiero 1 października.

— A zatem: dobrych połowów!...

(se)

Zamieszanie w Bonn

Układ o armii europejskiej jest trupem — oświadcza Ollenhauer

BERLIN (PAP). — Jak wynika z doniesień zachodniemieckiej agencji prasowej DPA, wiadomość o odrzuceniu układu o „armii europejskiej” przez parlament francuski wywołała wielkie zamieszanie w Bonn.

Rzecznik rządu Adenauera oświadczył, że Bonn szuka-

będzie dalszych dróg do „zjednoczenia Europy” w duchu układu o „armii europejskiej”. Idea armii europejskiej nie jest jeszcze martwa — zaznaczył on.

Przywódca SPD (partia socjalno-demokratyczna) Ollenhauer, złożył oświadczenie, w którym stwierdził: „układ o armii europejskiej jest trupem. Polityka zagraniczna Adenauera i jego rządu, oparta na armii europejskiej, załamała się. W tym stanie rzeczy należy zwołać konferencję czterech mocarstw, by omówić sprawy bezpieczeństwa w Europie i zjednoczenia Niemiec”.

Mamy już 84 wyższe uczelnie

WARSZAWA (PAP). — 1 września br. rozpoczyna się normalne zajęcia na wyższych uczelniach dla studentów przyjeżdżających na 1 rok studiów w nowym 1954-55 roku akademickim. W dniu tym w samych tylko wyższych uczelniach rolniczych, technicznych, ekonomicznych, w uniwersytetach i akademiach medycznych rozpoczęło pierwszy rok studiów dwa razy więcej studentów, niż w okresie przyjmowały przed wojną wszystkie szkoły wyższe w Polsce.

W nowym roku akademickim na przyjęcie studentów otworzyła swe podwoje 84 wyższe uczelnie, tj. o 2 więcej niż w roku ub.

Uroczysta inauguracja nowego roku nauki 1954-55 w szkołach wyższych odbędzie się jak co roku — w dniu 1 października, tj. w momencie rozpoczęcia normalnych zajęć przez młodzież na wszystkich latach studiów.

Z pokazów lotniczych na Lublinku



Trybuna honorowa — przemawia przewodniczący Rady Narodowej m. Łodzi, Geraga.

20 lat

WIELKA FABRYKA SODY
URUCHOMIONA W BULGARII

SOFIA. — W pobliżu miasta Stalin w Bulgarii odbyła się 29 bm. uroczystość oddania do eksploatacji olbrzymiej nowej fabryki sody im. Karola Marksa. Przedsiębiorstwo to zostało zbudowane według projektów specjalistów radzieckich i wyposażone w maszyny radzieckie.

ZA ZMIANĄ POLITYKI
ADENAUERA

BERLIN. — Poseł do Bundestagu z zachodniego Berlina dr Friedensburg przedłożył wywiadu duńskiego dziennikowi „Berlingske Tidende”.

Dr Friedensburg wypowiedział się za „krytyczną rewizją” obecnej polityki zagranicznej rządu bawarskiego. Oświadczył on m. in., że rząd bawarski musi znaleźć nową drogę i dążyć do rozszerzenia handlu z krajami Wschodu oraz nawiązania kontaktów ze Związkiem Radzieckim.

BEZROBOCIE WŚRÓD
GÓRNIKÓW AMERYKANSKICH

NOWY JORK. — Liberalne czasy „Nation” zamieściło w jednym z ostatnich numerów artykuł o ciężkiej sytuacji górników w Stanach Zjednoczonych. „Nation” podkreśla, że bezrobocie wśród górników amerykańskich szerzy się z zaskakującą szybkością.

DZIEŃ GÓRNIKA W BULGARII

SOFIA. — Naród bułgarski obchodził 29 sierpnia Dzień Górników.

Z okazji Dnia Górnik 29 bm. odbyła się w Sofii akademii, na której minister przemysłu ciężkiego T. Colow wygłosił referat o kolizyjności.

Prezidium Zgromadzenia Narodowego Bulgarii odznaczyło orderami i nadało tytuł „Zastępcy górnik” wielu przodownikom pracy tej dziedziny przemysłu.



Skoczek Jerzy Łoboda zaraz po skoku pętrowym dzieli się wrażeniami z publicznością.

Strona ludowa protestuje przeciw naruszaniu układu o wymianie jeńców w Wietnamie

PEKIN (PAP). — Z Hanoi donoszą, że naczelną dowództwo Wietnamskiej Armii Ludowej przekazało dowództwu francuskich sił zbrojnych w Wietnamie pismo protestujące przeciwko naruszeniu układu w sprawie wymiany jeńców wojennych.

W piśmie tym strona ludowa wskazuje na to, że intrygi strony francuskiej, stojące w sprzeczności z układem w sprawie wymiany jeńców wojennych, powodują trudności i zwłokę przy wymianie jeńców wojennych. Strona francuska nie przekazuje ustalonej liczby jeńców, a w niektórych

punktach wymiany powoduje kilkudniowe przerwy. Na przykład w Wiet-Tri od 18 do 23 sierpnia przeprowadzono wymianę jeńców wojennych jedynie w ciągu 2 dni.

Jak podaje Wietnamska Agencja Prasowa, władze klęki bałajowskiej za zgodą władz francuskich celowo wstrzymują wymianę jeńców. Jak wynika z oświadczeń zwolnionych jeńców, tysiące osób wywozi się do południowego Wietnamu. Część jeńców wojennych kilka bałajowskich wywoziła na wyspę Poulo Conaor i Phu Guao.

Opinia publiczna we Francji żywo interesuje się propozycją rządu PRL

NOTA POLSKA DO FRANCJI, ZWRACAJĄCA UWAGĘ NA GROZBĘ ODDRODZENIA AGRESYWNEGO WEHRMACHTU POD SZYLDDEM EWO I WZYWAJĄCA FRANCJĘ DO PODJĘCIA WSPÓLNYCH KROKÓW DLA ZAŁOŻENIA TEGO NIEBEZPIECZEŃSTWA PRZEZ ZAWARCIE TRAKTATU PRZYMIERZA I POMOCY WZAJEMNEJ—WYWOŁAŁA SILNE WRAŻENIE WE FRANCJI. ŚWIADCZA O TYM GŁOSY PRASY, KTÓRYCH CZĘŚĆ PONIZEJ PODAJEMY.

PARYŻ — (PAP). Wiadomość o nocie polskiej wraz z jej obszernym streszczeniem przekazana została natychmiast prasie francuskiej przez agencję France Presse. W dniu ogłoszenia noty — 27 bm. — wszystkie popołudniowe dzienniki paryskie niezwłocznie ogłosiły treść noty.

Francja powiedziała „Nie!”

(Dokończenie ze str. I)

Po zawieszeniu broni w Indochinach jest to drugie w krótkim czasie doniesienie zwycięstwa narodu francuskiego. I jest to zarazem drugie zwycięstwo sił pokoju nad tymi wszystkimi, którzy modlą się do boga wojny, a Kesselringa i innych zbrodniarzy chcą przedstawić jako rycerzy bez skazy. Nie dziwnym jest wobec tego, jeśli dziś w Waszyngtonie i w Bonn zacznie się lament. Już w toku debaty parlamentarnej we Francji prasa amerykańska i zachodnio-niemiecka oplakiwała EWO i Wehrmacht. Więcej: wiemy, że lament ten połączony będzie z nowymi kłopotami wrogów polsku. Już od kilku dni tuby propagandowe Nowego Jorku i Bonn lansują nowe projekty w sprawie „suwerenności” Niemiec zachodnich, w sprawie Wehrmachtu w łonie NATO (paktu atlantyckiego) itd.

Panowie Dulles i Aehrenau, Morgan i Krupp, Mac Arthur i Kesselring są zbyt zainteresowani we wskrzeszeniu Wehrmachtu i w utrzymaniu napięcia międzynarodowego, by tak łatwo — pomimo porażek — zrezygnowali ze swych planów. Panowie ci i klasy, które oni reprezentują, przestali być sobą, gdyby poniechali wysiłków zmierzających do przygotowań wojennych i do pomnożenia zysków wojennych.

Zwycięstwo sił pokoju we Francji po niedawnym sukcesie konferencji genewskiej upoważnia nas jednak do optymizmu. Raz po raz okazuje się, że narody stojące na straży pokoju są silniejsze od jego wrogów.

Wczorajsze głosowanie w parlamencie francuskim otwiera drogę do pokojowego załatwienia problemu niemieckiego. A w jakim kierunku prowadzi ta droga, wskazały propozycje radzieckie w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie i zawarcia traktatu pokojowego ze zjednoczonymi i demokratycznymi Niemcami.

G. J.

SPORTOWCY Z „EUROPEJSKIEJ WSPÓLNOTY OBRONNEJ”



— Zdaje mi się, Konradzie, że tędy nie przejdziemy... (Rys. Bramke)

mentarze te, lansowane najwidoczniej przez zwolenników EWO i odbudowania agresywnego Wehrmachtu, insynuują, jakoby propozycje polskie były „mało realistyczne”.

Uzależnienie Brazylii od USA — oto „program” nowego prezydenta

NOWY JORK (PAP). Agencja Associated Press donosi z Rio de Janeiro, że policja brazylijska strzelała do uczestników demonstracji, która odbyła się przed konsulem Stanów Zjednoczonych w mieście Porto-Alegre.

Korespondent Agencji United Press donosi, że nowy prezydent Brazylii Filho formuje gabinet.

Jak podkreśla Agencja Associated Press, jednym z głównych punktów programu partii „społeczno-postępowej” do której należy Filho, jest przywrócenie większych udogodnień i korzyści zagranicznym kapitalistom lokującym swe kapitały w Brazylii. Chodzi tu przede wszystkim o wielkie koncerny północno-amerykańskie, które zamierzają w najbliższym czasie znacznie zwiększyć swe lokaty w Brazylii.

Prezydent Filho mianował w dniu 27 sierpnia nowego ministra finansów — Eugenio Godina na miejsce Osvaldo Aranha.

Mieszkańcy stolicy sami upiększają swe miasto Wielki rozmach prac społecznych w Miesiącu Budowy Warszawy

WARSZAWA (PAP). W przededniu tradycyjnego Miesiąca Budowy Warszawy zastępca przewodniczącego Prezydium Stołecznej Rady Narodowej Stefan Harasimowski udzielił przedstawicielowi Polskiego Radia wywiadu na temat zakresu tegorocznych prac społecznych mieszkańców stolicy.

Miesiąc Budowy Warszawy

Młodzi górnicy z Francji wyrażają swój podziw dla warunków w jakich żyją ich polscy towarzysze

WARSZAWA (PAP). — Od 17 bm. przebywa w Polsce na zaproszenie Zarządu Głównego ZMP — 5-osobowa grupa młodych górników francuskich — członków Związku Republikańskiej Młodzieży Francji (UJRF).

W czasie pobytu w naszym kraju zwiedzili oni m. in. Warszawę, Stalinozłot, Oświęcim, Zakopane, Kraków i Nową Hutę zapoznając się z pracą kopalni i innych zakładów przemysłowych oraz z warunkami życia polskich mas pracujących, a szczególnie młodzieży.

W dniu 30 bm. goście francuscy spotkali się w Warszawie z przedstawicielami prasy i radia, którym opowiedzieli o swych wrażeniach z pobytu w Polsce.

Wszyscy bawiący w Polsce młodzi górnicy francuscy: Henri Lucas — członek Komitetu

Narodowego UJRF, Gizele Francois — z okręgu Pas de Calais, Jean Lecygne — z okręgu Pas de Calais, Hean Fieret — z departamentu Nord oraz Roger Barriard — z okręgu St. Louis — wyrażali się z podziwem o warunkach pracy i życia polskiego górnika, a w szczególności naszej młodzieży górniczej. Domy młodego górnika, bezpłatne szkolenie zawodowe, możliwość szybkiego awansu, świetlice, urządzenia sportowe, ambulatoria przy każdej kopalni, wczasy i sanatoria — wszystko to było dla naszych gości zupełną nowością.

Warunki pracy w Polsce zrosły na gościach francuskich tym większe wrażenie, że żyją oni w orbicie wpływów reakcyjnej propagandy głoszącej oszczerstwa i kłamstwa o Polsce Ludowej.

Z kraju

ZJAZDY PRZODUJĄCYCH CHŁOPÓW

W całym kraju odbywają się powiatowe zjazdy przodujących chłopów. Zjazdy te mają na celu podsumowanie osiągnięć w rozwoju produkcji rolniczej i hodowli w ciągu 10 lat władzy ludowej oraz spopularyzowanie wśród metod chłopskich nowych metod uprawy ziemi i hodowli.

„DAR POMORZA” POWRÓCIŁ Z REJSU

Do Gdyni powrócił z blisko 2-miesięcznego rejsu szkolnego statek szkolny „Dar Pomorza”. Na pokładzie tego pięknego żaglowca kilkadziesiąt uczniów niższych kursów Szkoły Morskiej przeplętnęło trasę z Gdyni poprzez Morze Północne i Kanał La Manche na Atlantyk, następnie przez Gibraltar na Morze Śródziemne i z powrotem do portu macierzystego.

BOTANICY WYHODOWALI „MIGDAŁ ZIEMNY”

W wyniku 3-letnich żmudnych prac i doświadczeń botanicy wrocławscy wyhodowali przystosowany do warunków lokalnych, rosnący zwana „ziemnym migdałem”.

Ze względu na wysoką wartość cukru, białka i tłuszczu „ziemny migdał” może z powodzeniem zastąpić np. w przemyśle cukierniczym drożdż, dotychczas importowany z zagranicy.

Z JEDNEGO UŁA 1,5-3 KG MIODU

Centrala „Las” w Olsztynie przewiozła ostatnio ponad 1200 uli pszczoł na terenach obfitujących w pył kwiatowy, głównie na wzniesieniach w Puszczy Pińskiej. Przetrasportowanie pszczoł dało nadspodziewane wyniki. Jak wykazało próba miodobrania z jednego ula w czasie tygodniowego pobytu pszczoł na wzniesieniach — uzyskano 7 kg miodu. Obecnie dzienny przyrost miodu w jednym ulu wynosi od 1,5 do 3 kg.

Przebieg debaty która doprowadziła do odrzucenia EWO

PARYŻ (PAP). — Zgromadzenie Narodowe przystąpiło w nocy z 29 na 30 bm. do debaty generalnej nad układem o EWO.

Jako pierwszy wystąpił deputowany Lebon (URAS), który ostro skrytykował układ paryski.

Następnie przemawiali zwolennicy EWO Rene Mayer i deputowany z ramienia MRP Coste-Floret.

W PONIEDZIAŁEK PRZED POŁUDNIEM

PARYŻ (PAP). — W poniedziałek przed południem zwolennicy układu o „armii europejskiej” podjęli nową rozpaczliwą próbę uratowania tego układu. Wychodzą oni z założenia, że głosowanie nad ratyfikacją układu o „armii europejskiej” zakończy się odrzuceniem jego. Wobec tego kontynuowali oni swe wysiłki w kierunku odrzucenia zarówno debaty, jak i głosowania.

Przed krajową konferencją Włoskiej Partii Komunistycznej

RYM (PAP). — Dziennik „Unita” zamieszcza rezolucję KC Włoskiej Partii Komunistycznej w sprawie zwolnienia krajowej konferencji partii. Rezolucja stwierdza, że na konferencji krajowej omawiane będą problemy polityki partii w związku z rozwojem sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej, sprawy zacieśnienia kontaktów między członkami partii a szerokimi masami ludźmi pracy, poruszone zostaną wewnętrzne sprawy partyjne i wytyczony zostanie konkretny plan działania w celu masowego i indywidualnego wychowania kadry komunistycznej.

„Unita” podaje równocześnie, że na dzień 30 czerwca br. w szeregach Włoskiej Partii Komunistycznej znajdowało się 2 130 695 członków, zaś w szeregach Włoskiej Federacji Młodzieży Komunistycznej — 433 522 członków. W pierwszym półroczu br. do szeregów partii wstąpiło 166 685 nowych członków, w tym 53 631 kobiet.

„Deputowani powinni obecnie powiedzieć — tak albo nie” — oświadczył Daniel Mayer. Mówca wypowiedział się również przeciwko wznowieniu rokowań Francji z pięcioma pozostałymi państwami (Niemcy zachodnie, Włochy, Belgia, Holandia, Luksemburg) w sprawie poprawek do układu o „armii europejskiej”. Jeśli zaś chodzi o układ ogólny dotyczący przywrócenia tzw. suwerenności Niemiec zachodnich, to w komisji konstytucyjnej większość komisji spraw zagranicznych powinna być podjęta ponownie rokowania.

Z kolei zabrał głos premier Mendes-France. Zakomunikował on, że rząd „nie weźmie udziału w głosowaniu nad wnioskiem Aumerana”. Podał on następnie, że „rząd byłby gotów wznowić rokowania międzynarodowe z pięcioma państwami w sprawie poprawek do EWO, jeśli Zgromadzenie Narodowe zaaprobuje pozycję, jaką on, jako premier Francji, zajął na konferencji brukselskiej i jeśli za wznowieniem rokowań wypowie się większość deputowanych”.

Stefan Harasimowski stwierdza, że w bież. roku liczba uczestników prac społecznych wzrosła w porównaniu do ok. 300 tys. osób tzn., że prawie co trzeci mieszkaniec stolicy weźmie udział w porządkowaniu miasta.

„Patriotyzm mieszkańców stolicy” — powiedział na zakończenie wywiadu Stefan Harasimowski, ich ogromne umiłowanie miasta i ofiarna praca dla niego sprawiły, że Warszawa nie tylko podniosła się z ruin, ale staje się miastem pięknym jak nigdy dotychczas”.

Profesorowie francuscy wobec propozycji rządu PRL w sprawie Traktatu Przymierza i Pomocy Wzajemnej

WARSZAWA (PAP). — Przedstawiciel delegacji naukowców francuskich, zwiedzających obecnie nasz kraj, profesor uniwersytetu w Nancy — Pierre Grapin, złożył przedstawicielowi Polskiego Radia następujące oświadczenie dotyczące propozycji rządu PRL zawarcia Traktatu Przymierza i Pomocy Wzajemnej między Polską i Francją.

„Delegacja profesury francuskiej, przebywająca obecnie w Warszawie, nawiązując do propozycji rządu polskiego z 25 sierpnia br. wystosowanej do rządu francuskiego — stwierdza, że popiera każdą inicjatywę, która w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych może przyczynić się do zlikwidowania napięcia międzynarodowego. Z obrazu ruin — świadectwa cierpienia i systematycznego niszczenia Warszawy, delegacja czerpie z naj

głębszym uczuciem nowe siły do walki przeciwko usiłowaniu stworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej” i remilitaryzacji Niemiec we wszelkiej postaci. Delegacja z radością stwierdza żywotność przyjaźni polsko-francuskiej i widzi w dziele odbudowy i rozwoju Polski dowód twórczych sił bratniego narodu. Przyjaźń ta oznacza dla niej wzrastającą nadzieję pokoju”.

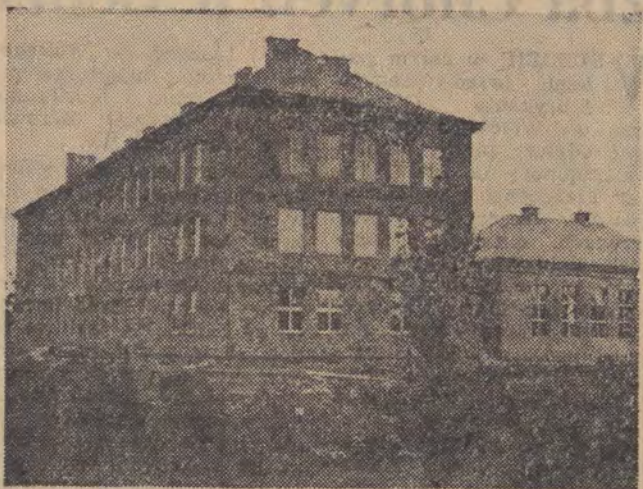
Przemówienie Edouarda Herriota zostało owacyjnie przyjęte przez Zgromadzenie Narodowe.

W imieniu zwolenników „armii europejskiej” zabrał następnie głos Pineau (SFIO), który wypowiedział się przeciwko propozycji gen. Aumerana.

O godzinie 19 minut 5 Zgromadzenie Narodowe przystąpiło do głosowania nad rezolucją Aumerana.

Kilka minut w nowych szkołach

Piękny dorobek



— Ta szkoła, to nasz Czyn Lipowy — powiedział mi na wstępie, gdy oglądałem budynek przy ul. Pryncypalnej 74. — Pospieszysmy się i dzieciaki mogą się uczyć w niej choćby zaraz...

No, powiedzmy sobie, że nie zaraz, bo by to było lekka przesada: meble jeszcze nie ustawione, a i drobne usterki też by trzeba jeszcze tu i ówdzie naprawić. Ale że od 1 września — to już „na mur-beton”...

Chojny jeszcze takiej szkoły nie miały. I piękna, i ładnie położona, i sale w niej jasne...

Jeśli o tę ostatnią cechę chodzi, to duża w tym zasługa samej załogi. Jej postawa świadczy o głębokim zrozumieniu celów naszego budownictwa. A było to tak...

Projekt usytuowania szkoły przewidywał, że okna sal lekcyjnych mają wychodzić na północ, podczas gdy ku południowi były skierowane okna... pomieszczeń ubikacyjnych.

— Jak to! — zdumieni się robotnicy. — Przecież taką szkołę budujemy nie na rok, ani na dwa. Jakże więc dzieci mają się uczyć w ciemnych i chłodnych klasach?...

Mieli rację i... dzisiaj w 15 klasach przez cały niemal dzień gości słońce. Zmieniono plany.

Siedemset dzieci będzie tu

miało doskonałe warunki do nauki. Robotnicze Chojny ozdobi jeszcze jeden ładny gmach, okolony przyjemnym, ażurowym parkanem, który już stawiają, jaśniejący świeżym otynkowaniem, które już wkrótce będzie gotowe.

...Krawiecka, Wigury 10-12. Niciarniana 2, Pryncypalna 74 — cztery wspaniałe szkoły, które już w tym roku szkolnym pomieszcza w 75 klasach około 3 i pół tysiąca dzieci.

Oto nowy dorobek naszego miasta! Jeszcze jeden wyraz troski naszego państwa o swych młodych obywateli.

(se)

Gdy z zapartym łchem patrzyliśmy w przestworza...

Nadciągają trzy maszyny. Skaczą z nich: Tadeusz Gąsior, Ryszard Bartos i Alicja Ciesielska, członkowie łódzkiego Aeroklubu LPZ. Publiczność patrzy z podziwem na młodych skoczków, którzy w białych kombinazonach podbiegają do trybun z bukietami kwiatów.

Alicja Ciesielska to łódzka konduktorka MPK. Dziś skacze po raz ósmy.

— Skakać zaczęłam dopiero w tym roku — mówi. — Z początku miałam trudności z masusią. Ale byłam stanowcza. Skończyłam kurs i dziś jestem zadowolona. A mama jest ze mnie dumna. Przyjechała właśnie z Janowa k. Koła, aby obejrzeć pokazy.

— Jak pani czuje się skacząc?

— Świetnie. To ogromna przyjemność. Radzę każdemu spróbować.

Naszą rozmowę zagłuszał warkot silnika. Na niebie 9 samolotów typu „Zlin” i „Zlin”. Piękna to defilada. Za chwilę podziwimy szybowce.

19-letni Mirosław Epel, syn tkacza, wielokrotnego przodownika pracy z Pabianickich ZPB, leci na „Sala-

mandrze”. Za nim jeden z najmłodszych i najzdolniejszych pilotów. 18-letni Włodzimierz Sztark. Szybkuje na „Komarze”. Włodek to szybownik, skoczek spadochronowy i pilot samolotowy w jednej osobie.

A teraz nad lotniskiem inż. Jerzy Wesołowski — pilot-konstruktor na samolocie CSS-13. Samolot wzbija się w górę, aby za chwilę lecieć na dół, kręcąc się jak fryga. To korkociąg. Publiczność nie odrywa oczu od nieba. „Pętle”, „pópetle” i „bećki” następują, jedna po drugiej. Samolot leci to na plecach, to obraca się dookoła osi kadłuba czy skrzydeł, to strzela do góry świecą. Wspinał się pokaz!

Złota Odznaka Szybowcowa z trzema diamentami to rzadka odznaka. Posiada ją może ze 20 osób na świecie. Wśród nich Andrzej Ziemiński, dziennikarz ze „Sztandaru Młodych”. Publiczność ma dziś okazję oglądać popisy tego pilota na szybowcu „Jastrząb”.

Po niezwykle efektownej akrobacji zespołowej na trzech „Zlinach” następuje emocjonujący skok z figury akrobacyjnej. Skacze Zdzisław Balcerski.

Konferansjer zapowiada jeszcze większą atrakcję — skok z 20-sekundowym opóźnieniem. Skoczek Wójcik, wyrzucony z samolotu leci „jaskółką”, głową w dół. 20 sekund to 1.000 metrów! Wszyscy zatrzymują dech.



Publiczność nie odrywała oczu od nieba, podziwiając popisy pilotów i skoczków.

Czy tylko żądy otworzyć spadochron. Nagle ukazuje się biała plama spadochronu. Publiczność oddycha z ulgą.

Jeden po drugim następują dalsze numery. Akrobacja na samolocie „Zlin”, 12 „becek” Polikarpa Adamca na „Zuchu” skok pętrowy dwóch skoczków Lewandowskiego i Łobedy, akrobacja 8 „Much”, opylanie z samolotu, strącanie baloników.

Na zakończenie piękny popis — desant skoczków spadochronowych. Z dwóch samolotów wyskakują skoczkowie. Jest ich już przeszło 30, a każdy otwiera po dwa barwne, prześliczne spadochrony. Publiczność bije brawo, okrzykom zachwytu nie ma końca.

Wspaniałe były niedzielne pokazy na Lublinku, jak wspaniałe jest nasze ludowe pokojowe lotnictwo.

(kas)

Matka gratuluje synowi Zdzisławowi Balcerskiemu świetnego skoku z figury akrobacyjnej.

WDK wzywa...

Wojewódzki Dom Kultury Związków Zawodowych w Łodzi wzywa wszystkich członków zespołu tanecznego, chóralnego, kapeli oraz zespoły wokalne do wzięcia udziału w konkursie „Wokalny WDK” w dniu 2 września br. o godz. 17 w WDK. Sprawy bardzo pilne.

Remontują czy rujnują?

Od pewnego czasu trwają roboty drogowe przy układaniu nowej nawierzchni na ul. Obrońców Stalingradu. Naprawiane są również chodniki, a przy posesji 74 MPK obni-

ża dość stromy wjazd do bramy. Przy czynności tej wykuto z murów solidne ochraniacze specjalnie wykonane dla zabezpieczenia naroży bramy przed uszkodzeniem przez często wjeżdżające pojazdy.

Po zdjęciu ochraniaczy i obniżeniu stromizny wjazdu robotnicy przystąpią do robót drogowych nie wmurowali ponownie pożytecznych zabezpieczeń, a wynieśli je na podwórze, zaś ubytek w murze zamalowali cementem. Zagadnięty robotnik odrzekł, iż polecono im nie zakładać tych ochraniaczy.

Powstała więc pytnie, czy Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych zobowiązało się do ustawicznego wykonywania remontów naroży bramy, bowiem jest absolutnie pewne, że różnorodne pojazdy wjeżdżające często na podwórkę będą odbijać mur.

Lokatorzy domu przy ul. Obr. Stalingradu 74 jest to tzw. „posunięcie bez sensu” i Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych powinno przywrócić bramie dawne ochraniacze.

Dlaczego?

Szkoda, że czytelnik nie podaje konkretnych faktów, ale mimo to niech powyższe będzie sygnałem dla funkcjonariuszy MPK do wzmocnienia ochrony poszanowania przepisów przez pasażerów. (3006)

wówczas, kiedy wszyscy pasażerowie wsiadli. Nie mogąc, niestety, podać numeru służbowego konduktorki, nie miała go bowiem. Z. Szmidt

Mamy nadzieję, że konduktorkę be-



„Jak pan widział...”

17 sierpnia o godz. 10 z minutami jechałem tramwajem linii nr 20-4 od strony Chojen. Na Placu Niepodległości tramwaj zatrzymał się na sekundę i ruszył dalej. Następnie po ujechaniu około 5 metrów zatrzymał się znowu.

Nie wiadomo było, gdzie jest przystanek, bo i tu tramwaj stał tak krótko, że dwie osoby zdążyły tylko wsadzić dziecko i tramwaj ruszył dalej. Ojciec dziecka wskoczył w bieżący tramwaj, a matka została na przystanku. Konduktorka wagonu (motorowego) patrzyła przez szybę i musiała to widzieć. Mężczyzna stojący na peronie zwrócił konduktorce uwagę, na co otrzymał taką odpowiedź:

„Jak pan widział, to mógł pan też zadzwonić”. Uważam, że obowiązkiem konduktorki było dać sygnał do odjazdu

od pewnego czasu konduktorki i kontrolerzy tramwajów miejskich nie reagują na palenie papierosów na pomościach, zezwalają na wsiadanie przedm po mostem (nawołując jednocześnie „przejdź po naszym” i wpuśczeniem do wagonu pasażerów pijanych? Przepisy o korzystaniu z tramwajów są na pewno nadal aktualne. Należy więc je przestrzegać. L. M.

Kronika kulturalna

Znani z filmu „Piątka z ulicy Barskiej” młodzi aktorzy Tadeusz Janeczka i Mieczysław Stoor — występują w nowych filmach znajdujących się obecnie w siodłach realizacji. Tadeusz Janeczka występuje w „Pokoleniu” — w roli Jasia Krone i w sensacyjno-szpiegowskiej „Żelaznej kurtynie”, gdzie odtwarza postać jednego z głównych bohaterów. Mieczysław Stoor gra rolę zbrojnego przez Wandę Jakubowską filmie „Opowieść atlantycka”.



(72)

— Dobra, niech siedzi — Stanisław jeszcze raz splunął. — Tylko żebyście w razie czego wdowę z dziećmi u siebie przytulili. U mnie, mówię od razu, miejsca nie ma.

— E, nie kracz! — brodaty aż jakby się przeżegnał z zabobonnym przestachem.

— Rzeczywiście! — krzyknął Wacław. — A gdyby nawet! W walce poległ! Tak i przystoi partyjnemu, w pierwszym szeregu! I walczyć i ginąć!

— Spokojnie! — Urban wstał. — Wacek, co wy wygadujecie? Ginać! Ginać! Zginać bez sensu każdy duren potrafi. Faszysta, eneszetowiec, czy insza jaka cholera też potrafi zginać, nawet bardzo ładnie. Tylko zwyciężyć oni nie potrafili, w tym sek. A my zwyciężyć musimy. — Odwrócił się do tego z Brzostowa: powiedz Malisiewiczowi, żeby uważał na siebie. Nigdy za wczasu nie mówić, kiedy i gdzie jedzie. Trzymać się kupa, ma tam paru młodych. Co z milicją? Nie możesz?

Stanisław nawet nie odpowiedział, ramionami wzruszył.

Urban jeszcze raz westchnął. Telefon znowu się zakrzuszył, tym razem trafnie. Urban zawołał kilka razy „halo!”, dorzucił „no, co tam?”, długo stał zgarbiony ze słuchawką przy uchu, później rzucił „no, tak” i temu podobne podpychające słoweczka potem jeszcze zgryźliwie: „to tak zawsze, pilne, ważne, natychmiast? A jak przyjedziesz, okazuje się zawracanie głowy. Co? Dobrze, zobaczmy”. Położył słuchawkę, odwrócił się do chłopaków:

— Wzywają do Warszawy. Od zaraz.

3.

Ale pojechał dopiero nazajutrz po południu, skoczywszy do wielkiej ciężarówki amerykańskiej, dosyć już sponiewieranej ojczystymi drogami. Szofer dawał gazu poprzez wyrwy szosowe, jęczały puste beczki blaszane, nawet parę worów z kartoflami podrygiwało i tańczyło na podłodze. Kobięciny, liściowicie (za pół litra bimbru) zbierane po drodze, czyniły rozpaczliwe wysiłki, aby trzymać się lawy i zarazem nie upuścić kobiałki z jajami. Jęczały też chóralnie prawie bez przerwy. Gęsty obłok kurzu wisiał nad maszyną, droga wpadała pod koła i ginęła w jego rudawej pomroce. W Garwolinie stanął na chwilę. Urban z trudem wygramolił się na ziemię, ocierając czoło z gęstej mazi kurzu i potu, podszedł do szofera z komplementem: ale pędzi.

— Pewnie, że pędzi. Przez lasy muszę przejechać pod Warszawą. Wieczorami tam jakby niedobrze — szofer lękają wody, przegryzi kielbasą. Przy nim, w kabinie siedziała dorodna dziewczyna, wymalowana, w kapeluszu. — Lećcie stary, jedziemy.

Wieczorem długo stali na Pradze. Most drewniany nie mógł sobie poradzić z natłokiem maszyn. Warszawa świeciła kilkadziesiąt kilometrów latarniami, wyglądała stąd na małe, choć rozciągnięte miasteczko. Paraset metrów na prawo sypały się zielone iskry, lyskały reflektory: pracowano przy moście Poniatowskiego.

Szedł potem ciemnymi wąwozami ruin. Kościół Aleksandra, aleje z falami zapachu przegrzanej zieloności. W urzędzie ruch był w najlepszym. Czekał z godziną na swego bezpośredniego zwierzchnika. Dziesiątki ludzi wchodziło i wychodziło, chuda, młoda dziewczyna, niby pilnująca wejścia, dawno zrezygnowała z regulacji tego ruchu, siedziała, garbiąc ramiona, jednym okiem gapiąc się na gazetę. Połowę dużego pokoju oddzielały teraz tarce dykty, budowano jakieś nowe przegródki.

Wreszcie, niewiele przed północą, Urban zniercierpliwiał się, wstał. Dziewczyna usiłowała protestować: obywatel Miksa zajęty. Wszedł nie pukając.

Inny wysoki pokój z drzwiami otwartymi na balkon i noc. Przy biurku siedział niski, siwy, w okularach. Pięć telefonów koczowało dookoła niego na biurku, na specjalnym, pod ręcznym stoliku, nawet na podłodze. Dwóch

ludzi siedziało na krzesłach przed biurkiem. Czterech innych stało na środku pokoju. Na balkonie Urban dojrzał kilka żarzących się papierosów. Jeszcze dwóch interesantów siedziało zgodnie w kącie na małej kanapie. W innym kącie, na lewo od drzwi stał okragły stolik z resztkami wystygłego obiadu, sprzatanymi właśnie przez młodego dragala.

— Jak się masz, Urban — siwy poderwał się zza biurka, skoczył do Urbana, wprawnymi ruchami rąk odgarniając z prawa i lewa swoich nieruchawych petentów. — Jak się masz, stary — chwycił go za rękę, pociągając energicznie do stolika: — Właśnie czekałem na ciebie, mam ważną...

Telefon, ten ze stolika zatrajkotał. Siwy wrócił na miejsce. — Halo. No, Miksa. No, słucham. Dobrze, niech przyjdzie. Zaraz? Może być zaraz. — Do Urbana: — Więc, rozumiesz, mam... — Inny telefon; ten miał głos aksamitny, matowy, warknął dwa razy i Miksa znowu za biurkiem: — Halo. No, Miksa. Razem, tak. Tak, owszem. Nie, właśnie teraz, teraz jestem wolniejszy. Dobrze, czekam. — Rzucił słuchawkę: — Więc, rozumiesz... — Teraz wkroczył ten z podłogi, pogwizdując, zaciągając, szcząc: — Halo. No, Miksa...

Urban czekał pięć minut. Na biurku krzyżowały się dwa łańcuchy górskie papierzysek. Talerz z melancholijną papką kaszy manny, rozjaśniony różanym płatkami mięsnej konserwy dotarł aż do kalamarza i tu utknął, zahamowany w swoim marszu do Miksowego żołądka przez świeżą, największą lawinę gazet i listów. Papieros dymił beztrosko na popielniczce.

(D-c.n.)

